



CENTRUM AKTYWNOŚCI SENIORÓW >OPTYMiSTA<



Polski Komitet Pomocy Społecznej
Kraków, ul. Henryka Sienkiewicza 2a

REDAGUJE: **Barbara Klimasińska**

Wiersze poświęcone zwierzętom odnajdujemy już w poezji średniowiecza i wczesnego Renesansu. Do najślynniejszych poetów-miłośników kotów należał włoski twórca, **Francesco Petrarca**, który zadedykował elegię swojej zmarłej kotce.

Franciszek Klimek jest poetą, który poświęcił kotom niejedną tomik wierszy. Z jego utworów bije uczucie, jakim obdarza on czworonogi, wyraźnie dostrzegamy także znajomość kociej natury. Kochając zwierzęta, stajemy się bardziej ludzcy.

Czego potrzeba kotu

Kot potrzeba niewiele:

Pogłaskać go tylko w niedzielę,
w poniedziałek, wtorek i w środę
leciutko podrapać go w brodę,
w czwartek, w piątek i w sobotę
pobawić się trochę z kotem
i w niedzielę – znów niewiele.

A jeśli ci się uda
pokochać go troszeczkę
i tym co mu smakuje
napętnisz mu miseczkę
i mocno postanowisz
nie oddać go nikomu
i zgodzisz się by czasem
porządził trochę w domu,
to zauważysz potem
(to zresztą przyjdzie z wiekiem),
że będąc bliżej z kotem,
jesteś bardziej człowiekiem.

Franciszek Klimek



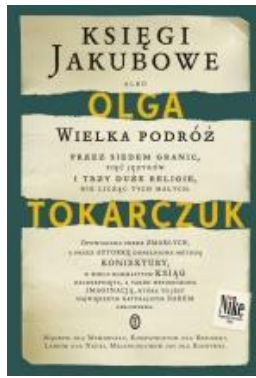
Słynni pisarze kociarze:

Ernest Hemingway bez wątpienia miał kota na punkcie kotów. Było ich 40. „Posiadanie jednego kota prowadzi do posiadania następnego” – twierdził.

Charles Dickens - jego ulubienicą była kotka Williamina. Gdy na świat przychodziły jej młode, przenosiła je do gabinetu Dickensa i kładła u jego stóp.

Bohumil Hrabal także miał bzika ma punkcie kotów. Zimą pisarz codziennie przejeżdżał z Pragi do domku letniskowego prawie 50 kilometrów, żeby nakarmić zwierzęta.

Inni pisarze którzy kochający koty to między innymi **Stephen King, Neil Gaiman, Doris Leassing, Samuel Beckett, Mark Twain, Witold Gombrowicz, Charles Bukowski.**



OLGA TOKARCZUK

Laureatka Nagrody Nobla w dziedzinie literatury. Jedna z najbardziej cenionych na świecie i najczęściej nagradzanych polskich pisarek. Jej książki zostały przetłumaczone na ponad dwadzieścia języków. Laureatka Międzynarodowej Nagrody Bookera za powieść **Bieguni**, dwukrotnie uhonorowana Nagrodą Literacką Nike: za powieści **Bieguni** i **Księgi Jakubowe**. Otrzymała również szereg innych nagród. **Beata Igielska tak opisuje słynną powieść:**

"Księgi Jakubowe" towarzyszyły mi przez kilka ostatnich miesięcy. Dozwołałam sobie oszczędnie tę lekturę, by móc się nią cieszyć jak najdłużej i tak się przyzwyczaiłam do świata stworzonego przez Olgę Tokarczuk, że teraz, gdy już odwróciłam ostatnią kartkę, chyba będzie mi brakować codziennych spotkań z tą monumentalną powieścią.

"Księgi..." można odczytywać na różnych poziomach. To na pewno wielowątkowa opowieść o osiemnastowiecznej Polsce, pełna różnych smaczków i ciekawostek, świetnie oddająca kulturowego i obyczajowego ducha epoki. To również dająca wiele do myślenia historia o tolerancji i nietolerancji, o religii jako wielkim ruchu i jako czymś bardzo osobistym i intymnym, ważnym dla pojedynczego człowieka.

Bardzo utkwiło mi w pamięci zdanie mówiące, że do Boga można dojść w różnych butach - to dla mnie SEDNO tej niezwykłej książki, która z jednej strony pokazuje różnice między trzema wielkimi religiami, ale z drugiej - uświadamia powiązania i punkty wspólne chrześcijaństwa, judaizmu i islamu. Temat ten przewija się przez całą powieść, niemal każąc wciąż zastanawiać się nad siłą wiary, jej esencją, nad tym, jak ważna jest akceptacja inności, wyrozumiałość i poszanowanie dla niej. Brakowało tego zawsze wyznawcom każdej z trzech wielkich religii i często brakuje do dziś.

"Księgi..." to również opowieść o Jakubie Lejbowiczu Franku, charyzmatycznym przywódcy żydowskiej sekty frankistów. Autorka stara się znaleźć odpowiedź na pytanie: kim był ten pełen sprzeczności, intrygujący, owiany legendą człowiek? Czy to nawiedzony przywódca duchowy i prorok, czy sprytny szarlatan i manipulator? Odpowiedź czytelnik musi znaleźć sam, śledząc losy Franka, jego kupieckie i religijne perypetie, relacje z wyznawcami, zwolennikami oraz protektorami z polskiej arystokracji i szlachty, a także budzące kontrowersje skłonności i zachowania.

Całość utrzymana jest w niesamowitym, niezapomnianym klimacie, nie ma tu biegnącej szybko akcji, jest niespieszne opowiadanie w różnej formie (obok trzecioosobowej narracji występuje dużo listów i pamiętnikarskich zapisków). Pani Tokarczuk w niezapomniany i bardzo sugestywny sposób charakteryzuje miejsca, ludzi, zapachy, doznania... Dużo tu pięknych opisów, zapadających w pamięć fragmentów, magicznych zdań.

Dla mnie "Księgi..." stanowią ukoronowanie dotychczasowej twórczości pisarki, która od dawna należy do moich ulubionych prozaików. Podziwiam ją za tworzenie pięknych i nieśmiertelnych światów, za wysoki, pełen klasy styl i cudowny, niedościgniony język, o jakim wielu współczesnych pisarzy może tylko pomarzyć.

Mimo iż szata graficzna książki jest dla mnie zawsze mniej ważną wartością i dlatego rzadko o niej piszę, tym razem nie mogę sobie odmówić pochwał w tym temacie. Książka wydana jest pięknie, oryginalnie i pomysłowo, z wielką przyjemnością trzyma się ją w rękach (mimo sporej, nieporęcznej wagi), odwraca kartki, powraca do różnych fragmentów...





PRZYSŁOWIA MARCOWE

A po lutym marzec spiesz, koniec zimy wszystkich cieszy

Czasem i w marcu zetnie wodę w garncu

W marcu słońce grzeje, ale czasem śnieżek sieje

Woody Allen - Rzeczywistość jest nie do zniesienia /Fragmenty wywiadu/

O filmie:

- Jeśli mam do wyboru - mądrzyć się lub rozśmieszać - to wolę to drugie. Wszystkie idee świata nic nie znaczą, jeśli jesteś na filmie znudzony. Wizyta w kinie nie powinna przypominać odrabiania pracy domowej. Ważne jest tylko to, czy widz polubi historię, czy będzie ciekawy, co stanie się później. Czy będzie się śmiał. A jeśli po wyjściu z kina zechce jeszcze przez chwilę o filmie porozmawiać, to plan wykonany jest całkowicie.

O europejskiej publiczności:

W Ameryce moje filmy oglądają nieliczni - nieźle radzą sobie w dużych miastach, również miastach uniwersyteckich, ale na prowincji nie istnieją. Z jakiegoś powodu europejska publiczność zna moje filmy, jedne ceni, inne nie, ale ma do nich szacunek.

A pytany o stosunek do śmierci powiedział:

Jestem całkowicie przeciw!



/IN/

A N E G D O T Y

. Dramat

Alfred Hitchcock na pytanie reporterki co to jest dramat filmowy, odpowiedział:

- Jest to kawałek życia, z którego wycięto nudne fragmenty.

. Publiczność wolałaby coś wesołego...

Johannes Brahms przez jakiś czas tworzył utwory przepelnione smutkiem. Wydawca zwrócił mu uwagę, że publiczność wolałaby usłyszeć coś wesołego. Brahms skomponował wtedy kantatę, którą nazwał: "Z radością układam się do grobu".

. Przygody lektorów. Zapytano znanych lektorów telewizyjnych (panów czytających dialogi filmowe) o najciekawsze przypadki z ich pracy zawodowej

Mirosław Utta opowiedział o tym, jak czytał dialogi filmu nakręconego w języku suahili. Ponieważ nikt tego języka nie znał i nie mógł mu podpowiedzieć kiedy którą kwestię wypowiada który aktor, lektor dwoił się i troił, a i tak po zakoczeniu projekcji filmu zostało mu jeszcze... 7 stron tekstu do odczytania.

Inny lektor Ksawery Jasiński spiesząc się do studia na swoim motocyklu zahamował tak, że wyfrunęły mu wszystkie kartki z dialogami. Przechodnie pomagali mu zbierać fruważące kartki, ale i tak podczas czytania dialogów w studiu (na żywo!) okazało się, że kilku kartek brakowało, więc musiał improwizować.

Pytania różne:

1. Podróżowanie pomaga zachować młodość i dobrą kondycję zarówno fizyczną jak i psychiczną. Podróże to także szansa na nawiązanie nowych znajomości.

A co ze starymi???

2. Uzdrawienie chorych.

Jak uzdrowić siebie samego (lub kogokolwiek innego) i zdobyć zdrowie, bogactwo oraz szczęście? Jak?

3. Kiedy będzie wiosna? Hmm...?



Tylko poważne odpowiedzi !